



Cóż to była za afera! Fałszywy Kogut ukradł okulary królowej.

Pan Kleks na scenie Teatru Polskiego

Przed kurtyną wychodzi pan Kleks, wita się, przywita, pyta czy dzieci go znają. Pewnie, że tak. Przecież wygląda tak, jakby był wycięty z książki Brzechwy i Szancera. Poza tym dzieci są inteligentne i wiedzą, że skoro przyszli na przedstawienie „Tryumfu pana Kleksa”, to ten facet, co się chce utwierdzić w swojej popularności, musi być właśnie profesorem Kleksem. To jasne...

Premierowe dzieci

Wszyscy aktorzy doskonale wiedzą czym od zwyczajnej publiczności różni się publiczność premierowa. Tym mianowicie, że raczej nie kupuje biletów w kasie, tylko dostaje zaproszenia. Jest chłodniejsza, reaguje oszczędnie, aplauz wyraża w sposób umiarkowany, tak by nie dać po sobie poznać co naprawdę myśli i przeżywa.

Tym razem premierowa publiczność przyszła ze swoimi pociechami. Dzieci stanowią mniej więcej połowę widowni. Zachowują się podobnie jak ich opiekunowie. Reagują nieśmiało, bo nie wiedzą czy zaraz nie będą obrugane za niestosowne zachowanie. W przerwie nie słychać normalnego dla dziecięcej widowni huku i zgiełku, nikt nie biega jak opętany po foyer. Premierowe dzieci spacerują grzecznie trzymając się rodziców. Dorosli, którzy znają się przecież nie tylko z teatralnych premier, wymieniają ukłony, witają się, dzieci robią to samo, podają sobie ręce, szepcąc wymieniając imiona, rodzice dumnie spoglądają z góry na swoje latorośle. W prostych dialogach przepływają informacje. Ile ma lat? Przedszkole czy babcia? Urósł, nie urósł? Ma apetyt czy niejadek? Itd...

Co się dzieje na scenie?

Na środku sceny sterozy dwie trzecie kuli. Kula jest szczytem góry, domem rodzinnym Adasia Niezgódki, by na oczach widzów zmienić się w efektowny zagłowiec o nazwie „Pietwa rekina” albo gigantyczną patelnię, na której smaży się jajecznica z dwóch tysięcy jaj. Pomysł scenograficzny jest oryginalny, prosty i czytelny dla wszystkich widzów od lat trzech do stu. Jego autorem jest znana wrocławska firma scenograficzna Wojciech Jankowiak i Michał Jędrzejewski. Scenografia jest mocnym punktem tego widowiska. Na neutralnym tle scenografii wyraźnie odcinają się kolorowe, stylizowane kostiumy, doskonale pasujące do otoczenia.

Aktorem udaje się nawiązać żywy kontakt z dziecięcą widownią. Sympatię młodej publiczności bly-

skawicznie zdobywa jeden z głównych bohaterów widowiska Adas Niezgódka czyli Janusz Andrzejewski. Młody aktor popisuje się swoją sprawnością fizyczną, bardzo naturalnie posługuje się tekstem Brzechwy.

wał go realizatorom, przynajmniej niektórym:

Niech fantazja się ci doda
Jak przygoda, to przygoda...

Z czym dziećmi wyhedną z teatru?

Przetestowałem znajome dzieciaki i własną córkę na okoliczność ostatniej premiery Teatru Polskiego. Okazało się, że dzieciom wido-

wroclawska scena przypomniała sobie o najmłodszych widzach.

Na koniec anegdota

We Wrocławiu jest na co się wybrać z dziećmi do teatru, bo wszystkie nasze świątynie sztuki mają coś akuratanego w repertuarze. To na pewno cieszy, choć mój kolega miał taki sen. Snio mu się, że rano otwiera swoją ulubioną „Gazetę Robotniczą” i czyta repertuar teatrów: POLSKI — „Tryumf pana Kleksa”, WSPÓL-CZESNY — „Gulliver”, OPERA — „Kopciuszek”, OPERETKA — „Królewna Śnieżka”, KALAMBUR — „Spartolino”, TEATR LALEK — ... tu oczom nie wierzy, bo narazicie coś dla dorosłych... „Opera za trzy grosze”.

I tym optymistycznym akcentem, prawda, wypada mi skończyć!

KRZYSZTOF KUCHARSKI

TRYUMF CZY SUKCESIK?

Profesor Kleks grany po raz drugi już na scenie Teatru Polskiego przez Bogusława Danielewskiego (pierwsze spotkanie z popularnym bohaterem Brzechwy odbyło się w roku 1974, widowisko nosiło tytuł „Niezwykłe przygody pana Kleksa”) cieszy się nie tylko autorytetem u bohaterów scenicznej opowieści, ale również u młodych widzów. Znaczącą personą jest także Weronik czyli Andrzej Hrydzewicz.

Z widowni widać, że wspomniana przeze mnie trójka aktorów bawi się na spektaklu nie gorzej od publiczności. Zabawni są również członkowie rodziny pana Lewkonika (Andrzej Szopa), mama Multiflora (Jadwiga Skupnik) oraz córki: Rezeda (Halina Śmieła-Jacobson), Róża (Elżbieta Czaplińska) i Hortensja (Ewa Kamaś).

Chyba jednak nie wszyscy aktorzy przekonali się do tego „niepoważnego” spotkania z dziecięcą widownią, nie zawsze też reżyserce widowiska i autorce adaptacji Marii Straszewskiej wystarczało inwencji. Jest więc trochę pustych miejsc, zwłaszcza w drugiej i trzeciej części w krainie Alamakocji. Jak zaobserwowałem, nie przeszkadza to specjalnie tej widowni, do której „Tryumf pana Kleksa” jest głównie adresowany.

Jeśli mogę sobie trochę pomarudzić z pozycji gderliwego starca, to chciałbym napisać, iż rozczarowała mnie nieco muzyka, pod którą podpisał się Jan Walczyński (nowa twarz?). Nie ma w niej motywu łatwo wpadającego w ucho, by dzieci mogły sobie nucić po wyjściu z teatru. Nie trafiła w sedno również piosenka finałowa (jej autorem, jeśli wierzyć programowi, jest Stefan Kisielewski) zatytułowana „Grunt to fantazja...” wydrukowana w programie zbyt skromnym jak na Teatr Polski i takiego odbiorcę. Chciałoby się powtórzyć jej fragment i zadedyko-



Ulubieńcy dziecięcej widowni — Pan Kleks (Bogusław Danielewski) i Adas Niezgódka (Janusz Andrzejewski) w krainie Alamakocji.

Zdjęcia Adam Hawatej

wisko się podobało. Najwyżej notowany był pan Kleks, Adas Niezgódka i Rezeda. Tego my dorośli powinniśmy się trzymać, ale pamiętając starą prawdę, że dla dzieci trzeba robić spektakle tak samo dobrze jak dla dorosłych, tylko... jeszcze trochę lepiej. To miło, że po dziesięciu latach największa

Teatr Polski we Wrocławiu. „Tryumf pana Kleksa” Jana Brzechwy w adaptacji i reżyserii Marii Straszewskiej. Scenografia — Wojciech Jankowiak i Michał Jędrzejewski, muzyka — Jan Walczyński, choreografia — Henryk Konwiński. Premiera — październik 1983.